



## Pokora - zapomniany klejnot (8)

Autor: **Leszek Wrzecionko**

Temat pokory to trudne zagadnienie. Niełatwo się o nim mówi i niełatwo się go słucha. Ale kiedy widzimy jakie miejsce pokora zajmuje w Bożym słowie, wtedy nie jesteśmy w stanie pominąć tej tak bardzo ważnej dziedziny naszego duchowego życia.

Nikt z nas nie jest od pychy wolny, wszyscy jesteśmy nią skażeni. Nauka pokory trwa przez całe nasze życie.

Myślę, że wielkim problemem nas chrześcijan jest to, że tak trudno dostrzec nam pychę w naszym własnym życiu. Znacznie łatwiej potrafimy dostrzec pychę w życiu innych ludzi. Być może kiedy słyszymy kazanie o pokorze lub czytamy artykuł na ten temat od razu przychodzą nam na myśl osoby, których to dotyczy, zapominamy jednak, że najbardziej dotyczy to nas.

Czym więc jest pokora, a czym jest pycha?

Pycha to przyjęcie nieprawidłowego obrazu samego siebie. Ona nie pozwala człowiekowi zaakceptować prawdy o sobie, nie pozwala zaakceptować swoich ograniczeń, swojej sytuacji życiowej.

Sprawia, że sięgamy w działaniach lub naszych marzeniach, na wyższy stopień, wyższy poziom, niż się nam należy. Chcemy być lepsi, bardziej doskonali.

Ambicja jest darem Boga. Dobra i pożyteczna ambicja służy rozwojowi. Ale tak często bywa dotknięta pychą i wtedy nie umie przegrywać lub ponieść klęski.

Pycha może działać w człowieku w dwóch kierunkach:

1. Gdy człowiek ma o sobie nadmiernie dobre mniemanie.
2. Tzw. fałszywa pokora.

Człowiek opanowany przez nią uważa się za kogoś gorszego od innych, niegodnego, niepotrzebnego. Często słyszymy: ja się do niczego nie nadaję, ja nic nie umiem, niczego nie potrafię dobrze zrobić.

Ale za tymi wypowiedziami kryje się krzyk duszy: Niech ktoś temu zaprzeczy, niech ktoś powie, że to nieprawda!

Obie postawy są przejawem pychy.

Pokora natomiast umożliwia człowiekowi patrzenie na siebie samego tak jak patrzy na nas Bóg, zgodę na własne życie, ograniczenia, sytuację, w której się znajdujemy. Oczywiście nie możemy akceptować swojego grzechu, zaniedbań, wad.

Pokora nie jest zależna od tego co posiadamy czy kim jesteśmy.

Jeśli życie tak się potoczy, że niewiele posiadamy i niewiele znaczymy w tym świecie, potrafimy to zaakceptować i żyć życiem pełnym radości, satysfakcji i pokoju, bo nasza wartość jest w Bogu i w dziele zbawienia dokonany przez Jezusa na Golgocie.

Jeśli jednak jesteśmy ludźmi o pewnym statusie materialnym i społecznym to pokora nie jest zaprzeczaniem, czy udawaniem, że się nic nie posiada, że się nic nieaczy.

Bo pokora to życie w świadomości, że wszystko co mam i kim jestem, absolutnie wszystko otrzymałem w użytkowanie od Boga. Każde dobro duchowe, materialne, należy bardziej do Boga niż do mnie.

Pokora to właściwe korzystanie z tego co posiadamy, żyjąc jednak tak jakby się niczego nie posiadało, nie przywiązując żadnej uwagi do tego co się ma czy do tego jaką pozycję się zajmuje.

**1 Kor. 4, 7: *Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśli otrzymałeś, to czemu się chelpisz, tak jakbyś nie otrzymał?***

Pycha to najbardziej charakterystyczna cecha naszej starej nieprzemienionej natury. Pokora to wizytówka duchowej natury.

Ile pokory jest widoczne w naszym życiu, na tyle nowa duchowa natura przejawia się w naszym życiu. Ap. Paweł w liście do Filipian 2, 3 napisał:

***W pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie.***

Przekład Biblii Tysiąclecia brzmi ***w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie***, a przekład Biblii Warszawsko Praskiej:

***Z całą pokorą uważajcie innych za lepszych od was samych.***

Natchnione przez Ducha Świętego Boże Słowo mówi, że mam swojego brata, siostrę uznać za wyższych, wyżej stojących, lepszych od siebie.

Niekiedy aż trudno uwierzyć, że tak Biblia mówi, niekiedy chcielibyśmy nie znać tego słowa, nie pamiętać o nim, nie wspominać go. Ale Bóg w swoim Słowie bardzo wyraźnie mówi do każdego z nas:

Masz liczyć się ze zdaniem, opinią swojego brata czy siostry w Jezusie. Masz uważać jego opinię za ważniejszą. Masz go poważać. Nigdy nie lekceważyć, mówić o nim z szacunkiem i jak najlepiej. Masz zawsze z uwagą go wysłuchać, przyjąć uwagi i krytykę.

Jedni drugich. Wzajemnie. Każdy każdego. Niezależnie od jego pozycji, stanowiska, wykształcenia, służby jaką pełni w kościele.

Czy to jest łatwe? Nie! To jest bardzo trudne.

Może są osoby, których możemy uznać za wyższych, wyżej stojących, lepszych od siebie, ale nie wszystkich.

Są ludzie, których w pewnych dziedzinach możemy uznać za wyższych, lepszych od siebie, jednak

w wielu dziedzinach siebie samych uważamy za autorytet, a innych oceniamy niżej.

Gdyby napisano uważajcie jedni drugich za równych, to byłoby łatwiejsze.

Równy z równym może dyskutować, przedstawiać argumenty, nie zgadzać się. Ale wyżej postawionego, lepszego od siebie trzeba tylko uznać, cenić, liczyć się z nim i usłuchać.

Kiedyś w pewnej książce przeczytałem modlitwę – modlitwę pokory, którą pragnę tutaj zacytować:

*O, Jezu, cichy i pokornego serca, wysłuchaj mnie.*

*Wyzwól mnie, Jezu,*

- *z pragnienia, aby być cenionym,*
- *z pragnienia, aby być lubianym,*
- *z pragnienia, aby odbierać zaszczyty*
- *z pragnienia, aby być chwalonym*
- *z pragnienia, aby wybrano mnie przed innymi,*
- *z pragnienia, aby zasięgnięto mojej rady,*
- *z pragnienia, aby być uznanym,*

*Wyzwól mnie, Jezu,*

- *ze strachu przed poniżeniem,*
- *ze strachu przed wzgardą,*
- *ze strachu przed skarceniem,*
- *ze strachu przed zapomnieniem,*
- *ze strachu przed wysmianiem,*
- *ze strachu przed skrzywdzeniem,*
- *ze strachu przed podejrzeniem.*

*I także, Jezu proszę Cię, daruj mi tę łaskę, abym pragnął,*

- *aby inni byli więcej kochani, niż ja,*
- *aby inni mogli być wyżej cenieni ode mnie,*
- *aby w oczach świata inni wygrywali, a ja bym przegrywał,*
- *aby inni byli wybierani, a ja bym był pozostawiony*
- *aby inni byli chwaleni, a ja bym był niezauważony,*
- *aby inni byli we wszystkim uznani za lepszych ode mnie*

Czy potrafimy modlić się taką modlitwą?

Nie chodzi o to aby postępować tak by nie zasługiwać na pochwałę. Mamy robić wszystko jak najlepiej potrafimy, dając z siebie wszystko co najlepsze.

Ale jak reagujemy wtedy, gdy mimo bardzo dobrze wykonanych obowiązków zostajemy niezauważeni, nikt nas nie pochwali, nie podziękuje nam, a zamiast zasłużonej pochwały spotyka nas krytyka, a nawet nagana. Czy pojawia się żal, bunt, zniechęcenie, rozgoryczenie?

Nie chodzi o to aby pracować, wykonywać swoje obowiązki tak, aby nas nie doceniono, nie darzono szacunkiem za to co robimy i kim jesteśmy.

Ale co czujemy, jak reagujemy gdy mimo naszych starań nikt nas nie doceni, gdy inni, którzy może nie zasługują są bardziej doceniani niż my, gdy inni, którzy w naszej ocenie mniej się starają są wyżej ocenieni?

Czy nas to boli, czujemy się urażeni, obrażamy się i mówimy już nie będę się starał?

Albo jak się zachowujemy i co czujemy gdy jesteśmy ekspertami w danej dziedzinie, a z naszym zdaniem nikt się nie liczy, nie nas, ale innych pytają o zdanie i o radę?

Jak się zachowujemy i co czujemy gdy inni zostają wybrani, a my w oczach świata przegrywamy, gdy mimo naszych umiejętności inni zostają uznani za lepszych.

Czy pojawia się zazdrość, gniew, oburzenie?

A co się dzieje w naszych sercach i myślach gdy zostaniemy niesłusznie podejrzewani, gdy zostajemy skrzywdzeni, zranieni, wyśmiani?

Czy pojawia się rozgoryczenie, załamanie, smutek?

Gdy popełnimy błąd czy umiemy przyznać się do błędów – przed każdym, przed żoną, dziećmi?

Czy umiemy przeprosić każdego kogo skrzywdziliśmy, czy umiemy podziękować za słusznie zwróconą uwagę, krytykę?

Pycha pragnie być doceniana, chwalona, lubiana, zauważana, uznawana. Pycha lubi odbierać zaszczyty, wygrywać.

Pycha chce by ją wybierano, zasięgano jej rady. Pycha boi się poniżenia wzgardy, wyśmiania, krytyki, skrzywdzenia, zapomnienia.

Natomiast pokora potrafi znieść wzgardę i poniżenie, krzywdę, wyśmianie, niesłuszne podejrzenie, zapomnienie. Przyjąć krytykę i naganę.

Nauka pokory najbardziej niszczy naszą starą naturę. Nasze ego najbardziej buntuje się właśnie przeciwko pokorze.

Być pokornym w stosunku do naszych bliźnich jest najbardziej bolesne dla naszej starej cielesnej natury.

Nauka pokory to najtrudniejsze lekcje w życiu chrześcijanina, najbardziej przykre i bolesne dla naszej starej natury.

Czy więc musimy uczyć się pokory? Czy jest to konieczne? Czy Bóg naprawdę tego od nas wymaga? A jeżeli wymaga to dlaczego?

**Po pierwsze: Pycha jest grzechem i Bóg nienawidzi pychy.**

Przypowieści Salomona 8,13: *Nienawidzę buty i pychy.*

Amosa 6,8: *Przysiągł Wszchemogący Pan na swoje życie - mówi Pan, Bóg Zastępów: Brzydzą się pychą Jakuba.*

List Jakuba 4:6: ***Bóg się pysznym przeciwstawia.***

Dla Bożych dzieci jest to wystarczający powód aby wystrzegać się pychy i dążyć do pokory, bo grzech jest jedyną rzeczą która oddziela nas od Bożej miłości i od społeczności z Bogiem.

**Po drugie: Pycha zawsze prowadzi do duchowego upadku człowieka.**

Pycha była pierwszym grzechem który pojawił się we wszechświecie, bo to pycha była przyczyną upadku i buntu wielkiego archanioła zwanego Synem Jutrzenki. Czytamy o tym Izajasza 14:12-15. Przep. Sal 16,18: ***Pycha chodzi przed upadkiem, a wyniosłość ducha przed ruiną.***

To pycha była przyczyną upadku Samsona, Salomona, Uzjasza, Saula, a wreszcie upadku całego Izraela i Judy. To pycha i pewność siebie w życiu Piotra były przyczyną zaparcia się Jezusa.

**Po trzecie: Pokora zapewnia nam Boże miłosierdzie.**

1 Piotr 5, 5: ***Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.***

Na łaskę nie można w żaden sposób zasłużyć, ale swoją postawą, swoim życiem można przyjąć lub odrzucić Bożą łaskę. I na pewno pycha jest tym co sprawia, że odrzucamy Bożą łaskę i pozbawiamy się Bożego miłosierdzia.

Niczego w życiu nie potrzebujemy bardziej niż Bożej łaski i Bożego miłosierdzia. Każdy Boży dar w naszym życiu jest aktem Jego łaski i Jego miłosierdzia. Dlatego pycha całkowicie uniemożliwia działanie Boga w naszym życiu.

Gdyby nie Boża łaska – czym i gdzie byśmy byli dzisiaj? Potrzebujemy ciągle na nowo Bożej łaski.

Psalm 63,4: ***Gdyż lepsza jest łaska twoja niż życie.***

2 Kor. 12,9: ***Dosyć masz gdy masz moją łaskę.***

Jan 1,16: ***A z Jego pełni myśmy wszyscy wzięli i to łaskę za łaską.***

Czy pragniemy Bożej obecności w naszym życiu?

Czy pragniemy Bożej mocy w naszym życiu?

Czy pragniemy Bożej opieki, ochrony, Bożego działania w naszym życiu i życiu naszej rodziny?

Jeżeli tak to pozwólmy Bogu aby uczył nas pokory, zgódźmy się aby być w Bożej szkole pokory. Bóg postawi różnych ludzi na drodze naszego życia, wprowadzi nas w różne trudne sytuacje. Być może będziemy musieli doświadczyć krytyki, poniżenia, wyśmiania, skrzywdzenia, być może nieraz przegramy, być może nie docenią nas, zlekceważą nas. Ale w tych wszystkich trudnych sytuacjach Jezus będzie bardzo blisko nas abyśmy w Jego mocy mogli wytrwać i zwyciężyć.

Jeśli jednak nie pozwolimy Bogu aby uczył nas pokory świadomie gardzimy Jego łaską i idziemy drogą, która prowadzi do duchowego upadku. A kiedy będzie nam trudno patrzmy na Jezusa.

To On unżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci na krzyżu.

On Bóg Syn, Bóg otoczony niewyobrażalnym majestatem i chwałą stał się człowiekiem.

Nie królem, ale sługą. Czynił dobrze wszędzie i wszystkim. A co otrzymał w zamian?

Nie uznany za Mesjasza – podejrzany o współpracę z diabłem. Wyśmiewany za to co mówił, poniżany, wzgardzony uznawany za tego co stracił zmysły. Zapomniany i opuszczony przez wszystkich – umierał najbardziej haniebną śmiercią jako przestępca, jako przeklęty.

We współczesnym świecie pokora nie jest uznaną zasadą życia, wręcz odwrotnie jest wyśmiewana i odrzucana. To jednak nie znaczy, że dla nas wierzących Bożych dzieci ma stać się zapomnianym klejnotem.

***Bo cóż pomoże człowiekowi choćby cały świat pozyskał a na duszy swojej szkodę poniósł?***